
Wyrok Sądu Metropolitalnego w Katowicach (c. Sobański) z 29.12.2005 r. z tytułu niezdolności – z racji psychicznych – powoda do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich

Ius Matrimoniale 11 (17), 179-184

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wyrok Sądu Metropolitalnego w Katowicach (c. Sobański) z 29.12.2005 z tytułu niezdolności – z racji psychicznych – powoda do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich

I. Przebieg sprawy:

RL oraz AG zawarli małżeństwo 27.7.1991 w kościele parafialnym w (...). Ważność tego małżeństwa zaskarżył RL 11.5.2001 w Sądzie (...). Sprawę prowadzono z tytułu niezdolności do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich po stronie powoda, jak też po stronie pozwanej. Wyrokiem z 19.2.2002 Sąd orzekł, że nie udowodniono nieważności małżeństwa z żadnego z rozpatrywanych tytułów. Wskutek apelacji powoda sprawa znalazła się w Trybunale II instancji, tj. w Sądzie Metropolitalnym (...). Trybunał ten orzekł 13.12.2004, że nie udowodniono nieważności małżeństwa z tytułu niezdolności kobiety do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich, udowodniono natomiast tę nieważność z tytułu niezdolności mężczyzny do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich. W odniesieniu do niezdolności mężczyzny Trybunał uchylił więc wyrok I instancji. Na prośbę powoda z 19.4.2005 Najwyższy Trybunał Sygnatury Apostolskiej reskrytem z 6.9.2005 (Prot. N. 37580/05 CP) zlecił Sądowi Metropolitalnemu w Katowicach rozpatrzenie sprawy w trzeciej instancji. Akta sprawy nadeszły 12.10.2005. Powód nie przedłożył nowych wniosków dowodowych, pozwana nie odpowiedziała na żadne pismo Sądu. Skoro pisma nie wróciły, trzeba wnosić, że dotarły do adresatki. Przedmiotem sprawy jest pytanie, czy udowodniono nieważność małżeństwa z tytułu niezdolności – z racji psychicznych – powoda do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich.

II. Prawny i faktyczny stan sprawy:

1. Normy prawa znajdujące zastosowanie w rozpatrywanej sprawie wyłożono wystarczająco w wyrokach poprzednich Instancji i nie ma potrzeby powtarzania ich.

2. Powód zgadza się z wyrokiem Trybunału II instancji i prosi o jego zatwierdzenie. W wyroku tym orzeka się nieważność małżeństwa z tytułu jego niezdolności – powodowanej racjami psychicznymi – do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich. W skardze powód nie wspomina wyraźnie o takim tytule nieważności, zaproponował go Trybunał I instancji. Powód zeznając „z pozycji dnia dzisiejszego” twierdzi, że nie zdawał sobie sprawy z istoty małżeństwa, nie rozumiał, że „małżeństwo to pełna wspólnota partnerów w tym małżeństwie”. Niezależnie od tego, że tytułem sprawy nie jest ewent. brak rozeznania, wypada zauważyć, że takie twierdzenia to ocena z „pozycji” późniejszej, równoznaczna z tym, że powód nie przewidział możliwych wydarzeń. Nic nie wskazuje na to, że powód, życiowo samodzielny, po wojsku, strażnik więzienny, nie wiedział, iż małżeństwo to wspólnota dwojga osób. O sobie zeznaje powód, że był i jest człowiekiem samodzielnym pod względem psychicznym i zawodowym, spokojnym, zrównoważonym, otwartym na kontakty z ludźmi, uważanym za przeciętnego mężczyznę. W tym autoobrazie trudno znaleźć przesłanki twierdzenia o niezdolności psychicznej do małżeństwa.

3. Inaczej rysuje się sylwetka powoda w zeznaniach pozwanej. Powód podobał się jej „psychicznie i z inteligencji”. Był – wedle pozwanej – religijnie wychowany, ale „ma naprawdę charakterek”. Pozwana nie uzasadnia tej oceny. Dalej natomiast zeznaje, że pozwany „jest człowiekiem niezdecydowanym, mówi co innego i robi co innego”. Uważa go za samodzielnego, „gorzej ze zrównoważeniem i prawdomównością”. Miał kolegów i przyjaciół, był „uważany za normalnego człowieka”, a pozwana nadal go uważa „zrównoważonego, ale trudnego do życia”. Dopiero po wrześniu 1992 „on całkowicie się zmienił. Zaczął nadużywać alkoholu, pił sam codziennie”. Pozwana próbowała go „zawrócić z tej drogi”, ale on po trzeźwemu mówił, że małżeństwo nie ma sensu, „bo on w tym domu jest nikim”.

4. W przytoczonych w wyrokach Trybunałów I i II instancji fragmentach zeznań świadków brak jakichkolwiek informacji przydatnych dla uzasadnienia tezy o niezdolności powoda do wypełnienia istotnych obowiązków małżeńskich (np. zacytowane w wyrokach zdanie brata pozwanej, „wiem, od A., że R. domagał się przepisania domu na ich dwoje... zaczął kontaktować się z jakąś dziewczyną”, nie wnosi nic do sprawy). Nie wniosły nic do sprawy zeznania świadków przesłuchanych w II instancji, t. j. kuzynki powoda i jej męża. Co więcej, na pytanie „na czym konkretnie polegała i czego dotyczyła domniemana niezdolność

psychiczna stron do podjęcia i wypełnienia istotnych obowiązków małżeńskich?”, kuzynka powoda odpowiada: „dla mnie jest to śmieszne, kuzyn żalił się, że żona ogranicza mu kontakty z innymi, była bardzo mało w domu”, zaś jej mąż twierdzi wprost, że „zachowywali się normalnie” i uważa, że powód „nie miał żadnych zaburzeń. Wniosek z powyższego taki, że teza o niezdolności powoda do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich nie znajduje w zeznaniach świadków żadnego oparcia.

5. Biegła-psychiatra powołana w I instancji wyrobiła sobie opinię „na podstawie analizy akt sprawy oraz pełnego badania psychiatrycznego”. Biegła pisze: *„Osobowość badanego jest zwarta, w chwili badania nie prezentował cech odbiegających od normy. Jest osobą introwertywną, nieco chłodną emocjonalnie, kontrolującą otoczenie z tendencją do popadania z nim w konflikty. W okresie kojarzenia małżeństwa miał mały wgląd w motywy swych działań czy stan emocjonalny. W mej ocenie w chwili zawierania związku sakramentalnego pozwany zdradzał objawy niedojrzałości zwłaszcza emocjonalnej, lecz nie wyrażone w stopniu znacznym. Ich nasilenie mogło być potęgowane w odniesieniu do osoby żony – w ocenie badanego chłodnej, dominującej, nie dającej mu wsparcia. Pozwany na niekorzystną dla siebie zmianę – przeniesienie w inne środowisko, pozostawanie bezrobotnym, kłopoty w pożyciu seksualnym oraz brak umiejętności rozwiązywania konfliktów – zareagował ostrą reakcją dezadaptacyjną o charakterze subdepresyjnym. Towarzystwo temu nadużywanie alkoholu, nie osiągnące jednak poziomu zespołu zależności alkoholowej”*. Biegła dopuszcza wniosek o niezdolności powoda, która jednak „miała charakter bardziej relatywny niż obiektywny”, a to ze względu na „zderzenie osobowości stron”.

6. Biegły-psychiatra opiniujący na zlecenie Trybunału II instancji zwraca uwagę na sprzeczności w zeznaniach powoda i na jego usiłowania „manewrowania wywiadem”. Biegły pisze: *„W trakcie badania opiniowany prezentuje następujące cechy: skłonność do manipulowania, wyższościowości, koncentracja na swoich osiągnięciach, potrzeba uznania, szybkie niecierpliwienie się, gorsza odporność na stres, próba wykorzystania innej osoby do swoich celów. Są to cechy osobowości nieprawidłowej typu narcystycznego. W sytuacji, gdy doszło do zetknięcia się z osobowością żony, która prezentowała się jako osoba pewna siebie, dominująca, musiało dojść do silnego sfrustrowania potrzeb dominacji i podziwu u powoda, co zaowocowało reakcją sytuacyjną typu depresyjnego, gdyż nie mógł on przejść kontroli nad związkiem. Osoby o typie narcystycznym*

najlepiej się czują w związkach, w których są podziwiane, gdzie je się adoruje. W efekcie doszło do dwóch zaburzeń: nadużywania alkoholu – który redukuje stres, oraz do wytrysków przedwczesnych – które są wyrazem zwiększonego napięcia i próbą sprawdzenia się w roli męskiej”. W końcowej opinii biegłego czytamy: „Powód prezentuje cechy osobowości narcystycznej, polegające na potrzebie większego uznania, zawyżonej ocenie swojej wartości, eksploatowaniu innych ludzi. Osoby takie mają gorszą odporność na stres. Powód przejawiał cechy niedojrzałości psychicznej w okresie zawierania małżeństwa głównie w sferze emocjonalnej, takie jak szybsze rozdrażnienie, skłonności manipulacyjne, skłonność do kłótni. U powoda stwierdzono występujące po ślubie reakcję sytuacyjną depresyjną oraz skłonność do nadużywania alkoholu”. Biegły nie wypowiedział się, czy jego zdaniem powód był zdolny do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich.

7. Trybunał II instancji uznał, że niezdolność taka została udowodniona. Spośród wyłożonych argumentów ewidentnie nieprawdziwe jest twierdzenie, jakoby strony zawierając małżeństwo „miały ukończone dopiero 18 lat”. Wbrew temu, co napisano w wyroku, matka powoda nie zeznała, jakoby strony miały tylko 18 lat, powiedziała wyraźnie „nie mieli przecież tylko 18 lat”. Zaś ze świadectwa ślubu wynika wyraźnie, że obydwie strony miały ukończony 24 rok życia. W uzasadnieniu wyroku Trybunału II instancji przywiązuje się dużą wagę do faktu, że strony „przeżyły ze sobą zaledwie 1 rok i 2 miesiące”, a ich związek rozpadł się „bez przyczyn zewnętrznych”. Wniosek stąd Trybunał wyciąga taki, że „jedna ze stron lub każda ze stron zbyt mało psychicznie odporna do budowania wspólnoty opartej na ofiarowaniu się drugiej osobie i do przewyciężenie trudności, które przecież pojawiają się w każdym małżeństwie”. Trybunał uznał za słuszną opinię biegłego, że „powód nie wytrzymał trudów życia małżeńskiego”, bo „w zetknięciu z silną i zaradną osobowością żony musiało dojść do sfrustrowania potrzeby dominacji i podziwu u powoda”, a „frustracja była tak głęboka, że powód nie był w stanie dążyć do ratowania związku”.

8. Sąd nie znajduje podstaw do podważenia interpretacji sprawy dokonanej przez biegłego i przejętej przez Trybunał II instancji. Nasuwa się atoli pytanie, czy nie byłaby równie zasadna inna interpretacja, zwłaszcza, że biegły opiera się – wobec braku ważkich informacji w zeznaniach – wyłącznie na przeprowadzonym badaniu (psychiatrycznym, biegły nie podał zastosowanej metody). Biegły rozpoznał osobowość narcystyczną i zaburzenia adaptacyjne, a więc – zgodnie z podaną

przezeń klasyfikacją: „stany napięcia, niepokoju, przygnębienia i rozstroju emocjonalnego, które powstają w okresie adaptacji do znaczących zmian życiowych lub do stresującego wydarzenia życiowego i zazwyczaj utrudniają społeczne przystosowanie i efektywne działanie” (F. 43.2 wg ICD 10).

Wiedza o osobowości klasyfikowanej jako F. 43.2 jest więc taka, że jej cechy „zazwyczaj utrudniają” społeczne przystosowanie, diagnoza biegłych niekoniecznie przeto prowadzi do wniosku o niezdolności do nawiązania wspólnoty małżeńskiej. Biegły II instancji nie napisał – jak to czytamy w wyroku – że „osobowość powoda musiała doprowadzić do rozpadu małżeństwa”. Nasuwa się przeto pytanie, czy istnieją przesłanki takiego wniosku.

9. W zeznaniach powoda, już na pytanie, czy pragnie coś uzupełnić, znajduje się niepodejrzane – zdaniem Sądu – zdanie: „*Przez nieudane małżeństwo doszedłem do tak wielkiego wyczerpania psychicznego, że obawiałem się, iż mogę sobie zrobić coś nieodpowiedzialnego*”. Z tej wypowiedzi, tak jak ona brzmi, nie wynika jasno, czy powoda wyczerpało małżeństwo, czy też dopiero fakt jego nieudania się. Jednak w następnym zdaniu powiada, że dzięki temu, iż odszedł do żony, doszedł „do równowagi psychicznej”. Znaczy to, że małżeństwo wyczerpało powoda psychicznie – i przerastało jego możliwości.

10. Nasuwa się atoli pytanie – zwłaszcza w świetle opinii biegłej I instancji – czy stan wspomnianego wyczerpania wynikał ze zderzenia osobowości czy też był niezależny od cech drugiej osoby. Mówiąc inaczej: czy niezdolność powoda była „absolutna” czy też tylko „relatywna”. Pytanie to trzeba postawić tym bardziej, że powód – jak przyznaje – dobrze funkcjonuje w nowym związku. Literalna wykładnia k. 1095 n. 3 prowadzi do wniosku, że niezdolność relatywna nie mieści się w hipotezie tej normy. Chodzi w niej o niezdolność do podjęcia i wypełniania obowiązków wynikających z natury małżeństwa, a nie z „niedopasowania charakterów”. Takie też stanowisko dominuje w orzecnictwie kościelnym i wśród interpretatorów k. 1095 n. 3. Odmienne poglądy zbliżałyby orzeczenie nieważności do rozwiązywania nieudanego małżeństwa.

Rozpatrując kwestię w odniesieniu do małżeństwa stron trzeba najpierw przypomnieć, że życie z drugą osobą zawsze nastęrcza pewien stopień trudności. Dotyczy to także małżonków: „urzeczywistnianie sensu ich związku poprzez obdarowywanie się jest możliwe jedynie na drodze nieustannego wysiłku, w tym także wyrzeczenia i poświęceń”

(Jan Paweł II przemówienie z 5.2.1987). Nie można przeto mówić o niezdolności do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich wtedy, gdy nietrafiony wybór partnera stwarza trudności większe niż przewidywano. „Tylko niezdolność, a nie trudność w zakresie zgody małżeńskiej i urzeczywistnienia prawdziwej wspólnoty życia i miłości powoduje nieważność małżeństwa” (Jan Paweł II, j. w.).

Z drugiej strony trzeba atoli podnieść, że małżeństwo to nie jakiś stan wyjątkowy, nadzwyczajny, wymagający wysiłków i wyrzeczeń ponad przeciętnych. Małżonkowie winni przewyżczać swój egoizm i wyrównywać własne niedostatki, ale oddanie się drugiej osobie ma być formą samorealizacji, a nie autodestrukcji.

W rozpatrywanej sprawie podpada – wspomniane wyżej – zeznanie powoda o jego wyczerpaniu psychicznym i o jego obawach, że sobie „zrobi coś złego”. Trzeba tu też wspomnieć zeznania pozwanej o narzekaniach powoda, że on w tym związku „jest nikim”, o zwolnieniu go z pracy w miesiąc po ślubie, wreszcie o jego ucieczce w codzienne, samotne picie. Małżeństwo z pozwaną przerastało możliwości psychiczne powoda i rozbijało go psychicznie. Nie ma podstaw do przyjęcia, że wynikało to z cech osobowościowych czy z zachowań pozwanej. A skoro tak, to trzeba przyjąć, że przyczyny takiego stanu spoczywały w niedojrzałości psychicznej powoda i w jego narcystycznej osobowości.

Wobec takiego stanu sprawy Sąd osiągnął moralną pewność, że powód zawierając małżeństwo nie był – z racji psychicznych – zdolny do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich. Sąd odpowiada przeto twierdząco na pytanie procesowe i orzeka, że **udowodniono** nieważność małżeństwa. Tym samym Sąd zatwierdza wyrok Trybunału II instancji.

Powód może zawrzeć nowe małżeństwo dopiero po uzyskaniu zgody – uwzględniającej opinię biegłego – Ordynariusza miejsca.